Nr. 16. Lwów, 21. Stycznia 1877 — Niedziela. Rok II.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja *od l. 2, ulica Sobieskiego.*

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów ni frankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie	1 złr. 10 ct
ćwierćrocznie	3 „ 30 „
półrocznie	6 „ 60 „
rocznie	13 „ — „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr. — ct
półrocznie	8 „ — „
ćwierćrocznie	4 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

Zaproszenie do prenumeraty.

Prenumerata na „Kronikę Codzienną“ wynosi ćwierćrocznie 4 złr.

Panom delegatom na drogę.

Jutro zbiera się znowu we Wiedniu rada państwa.

Korzystamy z tej sposobności ażeby przypomnieć naszej delegacji parę interesików, których wypadałoby tam teraz przypilnować. Są to sprawy niby uboczne, bez znaczenia zasadniczego, lecz pomimo to dość ważne dla kraju.

Na pierwszem miejscu kładziemy kwestję zaopatrywania Galicji w pieniądze przez Bank narodowy. Musi teraz przyjść pod rozprawy nowy statut Banku narodowego. Wiadomo, że w tym przedmiocie pomiędzy ministerstwem a centralistyczną większością rajchsratu nieszczególna panuje harmonja. Zdarza się przeto dla polskich posłów wyborna okazja podrożenia się z głosami swojemi. Mianowicie wypadałoby ułożyć teraz z rządem jakiś stały procentowy stosunek dotacji galicyjskich filij Banku narodowego względnie do stosunku obszaru i zaludnienia naszego kraju w porównaniu z obszarem i zaludnieniem innych prowincyj państwa. Rozumiemy to bardzo dobrze, iż obszar i zaludnienie nie stanowią same przez się kriterjum do osądzenia granic obrotów pieniężnych — wiemy, że nie można by porównywać np. Rumunji z Belgją pod względem sumy pieniędzy, potrzebnych do opędzenia obrotów bieżących. Jeżeli jednak interes eskontowy i lombardowy Banku narodowego w Galicji jest o 25% mniejszym niż na Szląsku, który jest krajem mniejszym co do obszaru i zaludnienia od Galicji dziesięć razy, to doprawdy, dysproporcja trochę za wielka! A i tę tak szczupłą granicę obrotów galicyjskich filij ograniczyła, jak wiadomo, dyrekcja Banku od nowego roku bardzo znacznie.

Otóż przeciwko tak niesłusznemu traktowaniu Galicji ze strony zarządu instytucji, posiadającej przywilej na wydawanie pieniędzy papierowych w Austrji, stanowczo zastrzedz się wypada. Przytem zaś konsekwentnie żądać także potrzeba pomnożenia liczby filij bankowych w Galicji: ażeby oprócz stanisławowskiej filji, której utworzenie jest już podobno zadecydowanem, i inne ważniejsze pod względem produkcji i handlu miasta nasze, jak mianowicie Tarnów, Tarnopol, Przemyśl, mogły mieć nadzieję, iż otrzymają filję Banku narodowego.

W ogóle pamiętać o tem nie zawadzi, że to przesilenie jakie obecnie przebywa dualizm, dozwala delegacji naszej zająć bardzo poważne stanowisko we Wiedniu. Potrzeba tylko jakiej takiej zręczności politycznej i determinacji, ażeby powróciły dla nas czasy kompromisów Beustowskich. Oby tylko te kompromisa korzystniej były pokierowane ze strony naszych polityków, niż to się stało w r. 1868!

Lecz jeszcze jeden mamy do polecenia sprawuneczek wybierającym się do Wiednia posłom naszym.

Wiadomo, że sankcjonowana już przez monarchę ustawa propinacyjna nie może wejść w wykonanie, gdyż dotychczas nie ma ustawy uwalniającej od stempla pertraktacyj wykupna. Ta ustawa nie może bynajmniej uchodzić za ideał w swoim rodzaju — to wiemy. Ale jaka ona tam sobie jest, to faktem jest że lepszej nie będzie. Czemuż więc nie ma się już raz zacząć proceder wykupna propinacji. Czy sejm nasz uchwalił wykupno na żart?

Korespondencje „Kron. Codz.“

Wiedeń 17 stycznia.

(♂) Ze Stambułu zapowiedziano na sobotę ostateczne przedstawienie, — przepraszam, posiedzenie konferującej Europy, — poczem panowie aktorowie mają rozjechać się do domów i — traktować dalej od gabinetu do gabinetu. Z Petersburga donoszą o decydujących krokach rządu moskiewskiego, które w tych dniach objawić ma; — pytanie tylko, czy z uwzględnieniem abdominalnych uciążliwości jego ces. wys. w. księcia Mikołaja Mikołajewicza, czy bez względu na ten punkt dotychczas arcyważny w strategicznych planach caratu. W Londynie uważają konferencję za skończoną, a „Times“ nie posiadają się z radości, że wielki markiz Salisbury, który i tak dał dowody niesłychanej łagodności dla Turków, wróci do domowych penatów. Na domiar tych najświeższych odgrzewanych nowin, sfery wtajemniczone we wszystko, co się dzieje o 24 godzin przedtem, nim się stanie, rozpuściły wieść o raptownym i niespodzianym zwrocie w zapatrywaniach sułtana i jego gabinetu, tak, że Turcja na wszelkie ostateczne warunki konferencji, z wyjątkiem dwóch, przystaje. Zważywszy, że konferencyjna licytacja i n m i n u s mało co więcej nad dwa punkta programu pozostawiła, to przystawanie na wszelkie, z wyjątkiem dwóch, jest podobniuteńkie do znanej dewizy berlińskiego „Kladderadatscha“, który wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni powszednich.

Zresztą, cisza, — stosując się do okoliczności dzisiejszych — można powiedzieć — k a r n a w a ł o w a c i s z a — panuje we wszystkich kwestjach politycznego i socjalnego życia. — Niemieckie dziennikarstwo ma czas rozpuścić pioruny swego gniewu na północ i południe z powodu dwóch arcyważnych wypadków, które omal że nie zakłóciły pokoju w samem sercu tej Europy, pracującej w pocie czoła swych dyplomatów nad jego utrzymaniem. Jedni nie mogą darować wojażującemu za sławą i rozgłosem Czerniajewowi jego tryumfów praskich, że nieborak na schyłku swej karjery wojennej zdołał jeszcze zmusić gabinet hr. Andrassego do rozwinięcia tak znakomitych sił zbrojnych dla wykonania ciupasu dyplomatycznego, a inni z równą, a większą może jeszcze zaciętością gromią tych trzech żaków peszteńskich, którzy pojechali przypasać staiego Abdul Kerima baszę do karabeli, zapomnianej niegdyś przez praprapradziadka jego w Węgrzech. „Fremdenblatt“ szczególnie sobie do serca wziął tę wyprawę partyzancką z ławek szkolnych, że z wielkim nakładem wymownych argumentów, przypomina tym panom groźną sytuację, w jakiej się obie ojczyzny austrjackie znachodzą, i niebezpieczeństwo, które taka zbrojna demonstracja sprowadzić może. I dogodźże tu gustowi krytycznemu dyktatorów opinji wiedeńskiej! Czesi, chcąc uraczyć zgłodniałego bohatera humanitarnej, antitureckiej sprawy, czem chata bogata, przygotowali mu Fatinicę, Supé i kotlety z wieńcami wawrzynowemi u Szwertaska, za to ich dziś zamykają do kozy przy wielkiem hura tej samej prasy, która madjarskich argonautów w piekło szle, bo pojechali przypatrzyć się temu, który Czerniajewa skoncentrował w drogę przez Fatinicę do Nicy — bowiem Michał Gregorjewicz, molodieć i s ł a w o - r u s, jak się podpisuje na liście do „Narodnych Listów“, nie dojadł wprawdzie honorowych kotletów, ale nieulękniony wobec dwóch bataljonów c. k. piechoty zabrał na kozioł swego rydwanu, mającego formę dwukonki numerowej, dwa olbrzymie wieńce wawrzynów honorowych i te wraz z 700.000 rubli wiezie do Nicy, gdzie oczywiście jakiś czas wygodnie na tak sutej pościeli będzie mógł wypoczywać. Bodaj to się w czepku urodzić! Wiadomo, że już w starożytnej sztuce wojennej, odwroty, które dziś nazywamy koncentracjami strategicznemi po za pierwotnie zajmowaną linję operacyjną, liczyły się do większych sukcesów, niż tam jakieś zwycięztwo tuzinkowe. Tak n. p. nieboszczyk Xenofont ogromnego szyku całej historji powszechnej, aż do 4tej klasy gimnazjalnej dzisiejszych czasów zadał, koncentrując w tył swych 10.000 Greków, pogubiwszy tam po drodze kilku, ale nie słychać jakoś, aby mu się ta sztuka tak dobrze wypłaciła. Nie było w Atenach ani awantury ze Supeïosem, nie grano Xenofonicę, Riegeros, Skramlikos i Skrejszoskion, nie smażyli kotletosów honorowych, ale o ile wieści są wiarogodne, Xenofont, wojażując za wawrzynami, umarł bez szupasiosu (rodzaj tryumfalnego pochodu, który na ówczas był mniej zwykłym, jak dziś). Od tego czasu rzeczy stanowczo postąpiły i spodziewam się, że za danym przykładem pójdzie i reszta pobratymczych wodzów i zechce nie zwyciężać, bo pocóż tego, skoro odwrót tryumfalny przynosi i sławę i bankiety i wawrzyny i ruble, — a nadto jest bezpieczniejszy!

Kończąc mój pogląd na najważniejsze światoburcze zdarzenie ubiegłego tygodnia, nie mogę zataić mego zdziwienia, że prasa europejska zaniepokojona szczękiem tej kunsztownie ustarożytnionej karabeli młodzieniaszków peszteńskich nie zwróciła uwagi na zabiegi pana Gołemberskiego, który tak sobie cichaczem wlazł na globus węgierski i zaprzysiągł sobie, za nas, wieczysty sojusz z Madjarami. A my śpimy! A Europa co na to? Teraz tylko brakuje, aby się pan Gołemberski przypadkiem do Pragi zawieruszył, to do wszystkich kłopotów zewnętrznych i wewnętrznych przybędzie powtórna mobilizacja ciupasowa, w sile przynajmniej całego pułku, bo entuzjazm czeski w demonstracjach nieprzyjaznych daleko więcej wprawny, jak w objawach sympatji.

Wiedeń 18 stycznia.

(♂) Anglik pewien, którego dokładnej znajomości stosunków politycznych swego kraju, zawdzięczam wiele cennych objaśnień w kwestji bieżącej, zwrócił uwagę moją na artykuł umieszczony w najnowszym zeszycie „Edinburgh Review“, — pisma arcypoważnego, które jak wiadomo, reprezentuje opinję elity stronnictwa whigów, nie dzieląc ani skrajności, ani doktrynerstwa swej partii. Artykuł tak ze względu na powagę pisma, które go podaje, jak i z powodu innych okoliczności ma znaczenie manifestacji, jeżeli nie całego stronnictwa, to przecież wielkiej i to wpływowej jego części i tłumaczy nam poniekąd bałamutności stosunków angielsko-tureckich, jak one się nam w perspektywie konferencji przedstawiają. Autor artykułu nie może wprawdzie przytłumić swej ochoty szarpania lorda Beaconsfielda, gdzie się uda, ale potępiając cynizm i blagę, które uważa za najprzedniejszą broń w arsenale torysowskiego ministra, przyznaje mu pośrednio rację wobec stetryczałego humanitaryzmu Gladstona, ślepoty szkoły manszesterskiej i błazeństw markiza Salisburego i tych dandysów politycznych, którym się chwilowo zdaje, że kierują opinją i polityką Anglji. Skoki i koziołki lorda Beaconsfielda, jakoteż szorstką odprawę, daną berlińskiemu memorjałowi trzech mocarstw, właśnie w tej chwili, kiedy car najuroczyściej o swych zamiarach pokojowych upewniał, zakupno akcji kanału sueskiego, szczęk broni i energiczne frazesy lorda, a następna krucjata żebracza markiza Salisburego i inne niezliczone inkonsekwencje szefa torysów, wyśmiewa i smaga autor, ale tłumaczy je tem, że w wielu wypadkach Beaconsfield o zamiarach istotnych Moskwy, wprost przeciwnych ogólnemu pozorowi rzeczy, był pierwej i lepiej poinformowany, jak reszta polityków angielskich, stojących po za właściwie urzędową sferą. Tak n. p. Disraeli mógł dokładnie wiedzieć, że pomimo memorandów i zaklinań cara przygotowują wyprawę ochotników i że się przygotowuje owa mobilizacja, ogłoszona później uroczyście w Moskwie. — Wynik tej mobilizacji uważano powszechnie za tak groźny, że chcąc w gruncie rzeczy uniknąć zbrojnego starcia wobec takiej dysproporcji sił, mogącej tylko angielską pomocą dać się wyrównać, sprowadził zwrot w zapatrywaniach angielskiego gabinetu, pozornie wbrew zdaniu Beaconsfielda, ale nie bez jego zgody i ukontentowania. Mniej łagodnie postępuje sobie autor z Gladstonem, jego sławnym mityngiem narodowego oburzenia, a wreszcie z godną osobą markiza Salisburego i jego konceptami. Mityng narodowy, był zdaniem autora, farsą kilku uzurpatorów, którzy dla odegrania swych oklepanych doktryn, nadużywali cierpliwości narodowej, ale nie reprezentowali bynajmniej opinji wytrawnej części whigowskiego i żadnego innego stronnictwa. — Anglicy wszystkich stronnictw zgadzają się w tem, że chrześcjanom tureckim, tak słowiańskim, jako i innym w prowincjach europejskich, potrzeba polepszenia rządów i ulgi w ich niedoli obecnej, ale zgodni są Anglicy i w tym punkcie, że środkiem do tego celu nie jest zawojowanie Turcji przez Moskwę. Ponieważ dla angielskich interesów jest obojętną rzeczą, kto panuje po tej stronie Bałkanu, to utworzenie kilku niezawisłych państw, jak Serbja, Bośnja, Hercegowina i Bułgarja cisbałkańska, jeżeliby taka formacja zadowolniła interesowane narody, byłaby dogodnem rozwiązaniem kwestji, ale formacja takich udzielnych, demokratycznych stanów nad granicą Moskwy i Austrji, ani się utworzyć, ani utrzymać nie da, bo Moskwa, faworyzując taką kombinację pozornie, pierwsza tego nie dopuści i natychmiast do owładnienia ich przystąpić musi, — a to sprzeciwia się interesom angielskim wszelkich odcieni. Z tego punktu zapatrywania, autor nie bierze też roli komicznej markiza Salisburego na serjo, i wyczekuje tylko zebrania się parlamentu angielskiego, który na danych podstawach się oprze i zadecyduje stanowczo politykę zgodną z realnemi interesami kraju.

Dziwić się i nie dziwić, że autor, doszedłszy w tem rozumowaniu tak daleko, nie wyciągnął nasuwających się samo przez się wniosków, i nie wypowiedział, że w takich okolicznościach Anglji nie wypada nic innego, jak stanąć z całą energją po stronie tureckiej, — ale zdaje się, że manszesterski respekt przed palną i sieczną bronią, trzyma na uwięzi nawet najjaśniejsze umysły whigowskich

Rabin Sadogórski.

(Ciąg dalszy).

Środkowym punktem tego religijnego systemu był sam Bal-Szem, który przybrał nazwę „Cadyk“ to jest „pobożny i prawy“, a wiara w cadyka stanowiła pierwszą i najważniejszą podstawę nowej sekty. Kto do niej przystępował, ten musiał być najgłębiej przekonany, że cadyk jest najdoskonalszym, bezgrzesznym człowiekiem, że jest przedstawicielem i najdoskonalszym obrazem Boga na ziemi, i że każda jego czynność, choćby najdrobniejsza jest jednocześnie dziełem boskiem. Czy cadyk czesze swą brodę, czy wiąże rzemyki swego obuwia, czy też fajkę pali, zawsze to jest wypływem boskości. Kto chce żyć bogobojnie i podobać się Bogu, ten we wszystkiem powinien naśladować cadyka. Kto sobie tak samo zawiązuje obuwie, kto tak samo jak on fajkę pali, ten więcej podoba się Bogu i pewniejszy jest zbawienia, aniżeli najuczciwszy talmudysta i najszczerszy pokutnik. Wobec takich nadziemskich przymiotów cadyka, wyznawcy jego ziemscy mieli trzy obowiązki: pielgrzymowania do niego, spowiadania się mu i ofiarowania podarunków. Kto spełni te trzy obowiązki ten staje się „chassydem“ bogobojnym.

Dob Beer, przeistoczywszy w ten sposób szaleństwo swych poprzedników w wyrafinowany system, uzupełnił go jeszcze zewnętrznym rytuałowym aparatem. Zasadę że „Bogu należy służyć z umysłem wesołym“ zatrzymał. Tańce, śpiewy, klaskania przy modlitwach stały się jeszcze dziwaczniejszemi i dzikszemi niż przedtem. Żarty i śmiechy regularnie tworzyły wstęp do nabożeństwa, a czasami zarządzano w synagodze rzeczywistą bójkę dla rozruszania osłabionych członków. Cadyk zalecał również używanie tytoniu przed nabożeństwem, wyjąwszy soboty, jako środek dopomagający do należytego usposobienia ducha.

Izrael międzyborski był maniakiem, Berysz międzyrzecki wyrafinowanym oszustem. Ażeby zjednać wziętość swym przepowiedniom i dać im pewną podstawę, uorganizował on formalną policję wywiadowczą, znakomicie wydoskonaloną. Przybywający wierni, dopuszczani byli do oglądania jego oblicza, dopiero po kilku dniach. Zwłoki tej używali jego powiernicy do zasięgnięcia wszelkiemi możebnemi sposobami i z niepospolitą przebiegłością wiadomości o stosunkach, usposobieniu i życzeniach przybyłego.

Sława „mędrca z Międzyrzecza“ szybko i ogromnie się rozpowszechniała. Zbliska i zdaleka zdążali do niego ludzie wszelkich wyznań, narodowości i stanów, błagając o radę i pomoc. Bogactwa jego wzrastały, a jednocześnie i liczba zwolenników. Propagandę uorganizował on w również wielkich rozmiarach. Wędrowni kaznodzieje i wierni przebiegali z jego polecenia całą rzeczpospolitą polską i kraje pograniczne tworząc co raz więcej gmin chassydów. Niektórzy z tych apostołów sami doszli do wysokiego znaczenia i uznania za świętych. Nowa wiara prędko znalazła gorliwych zwolenników między żydami polskimi. Przy całej swej niedorzeczności zadowalniała ona jednak umysły więcej aniżeli sucha i zimna scholastyka talmudystów. A przytem uwalniała od długich i bezowocnych studjów, od ciężkich umartwień i pokuty, była to jednem słowem „religja szczera“ potężnie masy pociągająca.

Dob Beer, założyciel dynastji, utrzymującej dziś pyszny dwór w Sadogórze, twórca chasydyzmu, zmarł w r. 1772. Syn jego i następca Abraham, był człowiekiem bez żadnego znaczenia, jak również i spadkobierca tego ostatniego Salamon. Stworzony wszakże przez Doba aparat działał tak doskonale, że niedołęstwo następców nie spowodowało żadnego wstrząśnienia w organizmie. Urok boskości, dawidowego pochodzenia, mesjanicznego powołania przeważył wszelkie usiłowania wytworzenia wątpliwości. Trzecim cadykiem po Doby Beerze był Izrael, w którym odrodziła się cała umysłowa potęga, cała energja i cała powaga przodków. Należy on już do naszego stulecia i na całym wschodzie znany jest pod nazwiskiem „Isrulinin“. Był on pierwszym rabinem Sadogory; obecnie zaś syn jego Abraham Jakób, jest głową chasydów.

W pobliżu Berdyczowa znajduje się mała, brudna i nędzna żydowska osada, zwana Rycin. Przed kilku laty, gdy jeszcze kolej żelazna nie łączyła Berdyczowa z Kijowem, wóz pocztowy w trójkę koni zaprzężony zatrzymał się tam na parę godzin, co zmusiło podróżnych do rozpatrzenia się w miejscowości. Właściwie nie było tam wiele do oglądania, kto zna jedną taką osadę, ten zna wszystkie. Ale Rycin ma jedną osobliwość, a mianowicie ruiny, które każdemu przejeżdżającemu wpadają w oko. Właściwie są to tylko dwa odłamy muru ceglanego, wieńczące wzgórze. Szczątki ściennych malowideł i rzeźb, kilka kolumn niepospolitej czystości stylu i piękności dają pojęcie o świetności gmachu, który tu niegdyś istniał, a z którego tylko te szczątki pozostały. Są to zwaliska pałacu Izrulinina, który siedzibę swą przeniósł z Międzyrzecza do Rycina. O przepychu jego krążą najdziwaczniejsze wieści. Budowniczych, rzeźbiarzy, malarzy, dekoratorów sprowadzono z Paryża i Włoch do tego odległego zakątku Wołynia dla wzniesienia i przyozdobienia tego pałacu. Wykwintność i przepych walczyły tu o lepsze z marnotrawnem prawdziwie użyciem najcenniejszego materjału. Drzwi, odrzwi i ramy okien wielkiej sali jadalnej były z malachitu, a posadzka, według przesadzonego pewno podania, wyłożona była czystemi srebrnemi rublami. Bursztyn, jak wiadomo, jest w Rosji rzadkością, a zatem drogi; otóż klamki przy wszystkich drzwiach tego pałacu były bursztynowe. Szalony zbytek w sprzętach przechodzi wszelki opis. Obszerne zabudowania otaczały ten pałac; znajdowały się w nich stajnie i wozownie cadyka. Stajnia jego znaną była ze świetnej strony pomiędzy sportsmenami, a przepych powozów wzbudzał zazdrość w niejednym magnacie. Jeździł zawsze sześcią końmi; gdy się wybierał gdziekolwiek dalej, miewał w pogotowiu własne rozstawne konie. Długi szereg dwukonnych powozów, w których jechali „gaboim“, poprzedzał jego karocę; za nią zaś postępował dłuższy jeszcze szereg wozów ze służbą, rzeźnikami i kucharzami. Własną karocę otaczał oddział konny, z czerkieska ubrany, cały złotem połyskujący. W nocy dwukonne wózki z pochodniami oświetlały drogę. Po królewsku żył cadyk.

Znaczenie swe opierał już on nietylko na świętości, która otaczała całą jego rodzinę, nietylko na swem pochodzeniu od Dawida i mesjanicznem powołaniu; ale już imponował swemi bogactwami i świetnością dworu. Było to doskonale obrachowane. Owocześni polscy żydzi, przywykli do podrzędnego swego stanowiska w ustroju rzeczypospolitej, formalnie olśnieni byli królewskim przepychem otaczającym cadyka. Nie cudotwórcę, nie Bal-Szema czcili w nim, ale „syna Dawidowego“, prawowitego króla swego, przed którym upokarzali się jako wierni poddani, ku któremu zbliżali się z największą czcią i któremu legalne podatki płacili.

Izrulinin był jeszcze niedostępniejszym aniżeli jego poprzednicy. Wymagał on znacznych podarunków za dopuszczenie do oglądania swego oblicza. Niewielu takich, którzy mieli szczęście przez kilka chwil rozmówić się z nim osobiście, sami poczytywani byli za osoby uświęcone i jako tacy przez współwiernych traktowani. Zamożniejsi chasydzi przepłacali zaszczyt oglądania i rozmówienia się z cadykiem, a bogactwa jego rosły. Cześć relikwi, zupełnie dotąd nieznana monoteistycznemu Izraelowi teraz pojawiła się wskutek ubóstwiania cadyka. Służba jego robiła świetne interesa z przedmiotami, których on dotknął i które wskutek tego stawały się uświęconemi. Stangret jego, gdy cadyk powracał z wycieczki, pozwalał za znaczną sumę, na chwilę usiąść w powozie, w miejscu przedtem przez niego zajmowanem, a sfanatyzowani chasydzi poczytywali za niezrównane szczęście, gdy mogli u woźnicy jego świątobliwości dokupić się tej łaski.

Biedny chasyd, ciężko nieszczęściem nawiedzony, przybył z odległej gubernji do Rycina, szukając pomocy u cadyka. Długa podróż wyczerpała wszystkie jego zasoby; przybywszy na miejsce, miał wszystkiego pół rubla. Za taką kwotę nie podobna było wyjednać sobie dostępu do cadyka. Ale biedak upierał się przy tem, że chce mu sam osobiście interes swój przedstawić i wszelkie pośre-

polityków, tak, że się cofają przed konsekwencjami własnych wywodów.

Jest to jednakże charakterystyczną oznaką zwrotu w umysłach, że ze strony tak poważnej odzywają się zdania wprost przeciwne temu, co przed sześcioma miesiącami było wyznaniem wiary, jak się zdaje, przeważnej większości kraju, a nadto, są oznaki, że się nie skończy na manifestowaniu swych zapatrywań. — Stałość opozycji tureckiej przeciw wszelkim propozycjom konferencji i pogróżkom Salisburego, widocznie podsycaną była i podtrzymywaną jest dotychczas z tej strony, którą nam „Edinburgh Review" chociaż bardzo dyskretnie, odsłania.

Ze Stambułu przed sobotą nie spodziewają się nic nowego, a i wtenczas nowiną istotną byłoby to, że wynaleziono nowy pretekst konferowania jeszcze przez tydzień, — bo tym panom okropnie trudno pogodzić się z faktem dokonanym tak sutego fiasco. Austrjacki ambasador hr. Zichy, jest pierwszym z tych, którzy żegnając się uroczyście u sułtana, dowodzą, że idą właściwie tylko dla kompanji i tak, że drugiemi drzwiami gotowi napowrót wejść.

Z Pesztu donoszą, że Węgrzy zaniechali wszelkich dalszych pertraktacyj ugodowych i żądają osobnego banku, zupełnego odosobnienia. „Neue fr. Presse" rozwodzi się obecnie nad tą ewentualnością i dochodzi do wniosku, że korzyści unji personalnej równoważą jej niekorzyści dla Cielitawji i dla całej monarchji. Zebranie rady państwa ma w tych dniach nastąpić, ale dnia pierwszego posiedzenia nie oznaczono jeszcze.

W sprawie redukcji kredytów c. k. wiedeńskiego banku narodowego. (Dokończenie.)

Jeżeliby jednak szan. dyrekcja, przy restrykcji kredytu, w czem jak się zdaje, od Galicji zrobiono początek, miała się kierować jakąś, wprost przeciw temu krajowi koronnemu zwróconą nieufnością, to niema tak silnego głosu, którby był wystarczającym na protestowanie przeciwko temu. Czas już, ażeby Galicja odparła z największym naciskiem przedawnione uprzedzenie o rzetelności, o charakterze i słowności tutejszego stanu kupieckiego. Przeciwnie, kraj nasz może z dumą spoglądać na wielkie przesilenie z r. 1873 i na lata, które po niem nastąpiły. Podczas, gdy w stolicy państwa i w innych krajach koronnych większa część banków i zakładów kredytowych dotkniętych katastrofą, doznała w swoich posadach takiego wstrząśnienia, że albo popadły w likwidacje, albo nie mogły wypłacać dywidendy; podczas gdy tam znakomite z dawna renomowane firmy w wszelkich gałęziach handlu upadały, jakiż pocieszający widok przedstawia nasza prowincja: oto zakłady kredytowe stały i stoją silnie, tak jak poprzednio, a wstrzymanie wypłat w interesach kupieckich wcale nie stało się częstszem, jak w latach dawniejszych. Należałoby się przeto, ażeby szan. dyrekcja właśnie naszej prowincji przed wszystkiemi innemi nie odmawiała tego świadectwa, że stosunki kredytowe są tutaj w porównaniu z innemi nierównie zdrowsze, że przeto restrykcja kredytu udzielanego przez Bank narodowy naszemu stanowi kupieckiemu nie może żadną miarą znaleść uzasadnienia w jakiejś nieufności. Szczegółowo co do miasta Krakowa, możemy z większem jeszcze prawem twierdzić, że ograniczenie tutaj kredytu zupełnieby było nieusprawiedliwione. Właśnie doświadczenia zrobione przez krak. filję Banku narodowego, od czasu jej istnienia w tem mieście, dostarczają niezbitego dowodu o znakomitej rzetelności i bezpieczeństwie tego placu.

Od 18stu lat istnienia filji w Krakowie, odpisała takowa jako stratę wszystkiego razem 3,750 zlr.; fakt ten mówi sam za siebie, a opierając się na takiej podstawie mogła zaprawdę szan. dyrekcja przedewszystkiem tutejszy stan handlowy od ograniczeń kredytowych uchronić.

Podpisani mieli nadto przed niedawnym czasem już sposobność zwrócić uwagę szanownej dyrekcji na szczególne stosunki, które i z innych powodów przemawiają za szczególnem uwzględnieniem naszego stanu handlowego przy udzielaniu kredytu. Wymieniamy tu mianowicie ciężką walkę konkurencyjną, którą ze stanem handlowym bliskiego granicznego państwa wytrzymywać musimy. Sąsiedzi nasi mają tam za sobą wszelkie szanse równie korzystnego położenia geograficznego, a nadto korzyści nadzwyczajne ułatwionego kredytu; tutaj przeciwnie, niezbadana jakaś polityka kolejowa zdaje się dążyć do tego, ażeby wszystek obrót handlowy od naszego miasta odwrócić, a skierować do handlowych ognisk sąsiedniego państwa. Wobec takich warunków musiałyby wymienione wyżej rozporządzenia uprzyw. Banku narodowego dopełnić miary złego, wpływającego na upadek tutejszego placu handlowego. Nowo bowiem postanowienia pod względem obciążenia kredytu przez tak zwane pośredniczące podpisy, powtóre, przez podawanie rimess, a nareszcie, obcięcie kredytu osobistego, wymierzonego przez komitet cenzorów; tworzy rzeczywiście potrójne ścieśnienie dotychczasowego kredytu. Takiemu zaś dotkliwemu ścieśnieniu kredytu, a do tego w tak ciężkich czasach, musiałby wkrótce uledz nawet najzamożniejszy i najwięcej kwitujący stan kupiecki!

Podpisani sądzą, że wykazali dostatecznie, że szanowna dyrekcja może i nadal bez narażenia interesów Banku narodowego pozostać przytem, żeby podpisy wystawicieli, oraz podpisy na rimessach do obciążenia kredytu osobistego nie były wliczane, i że zatrzymanie tej praktyki jest najlepszym postulatem dla naszego handlu, który z wszelką słusznością na szczególne uwzględnienie zasługuje. Nie mniej słusznem jest żądanie, żeby szan. dyrekcja odstąpiła od ścieśnienia tych kredytów, które przez tutejszy komitet cenzorów wymierzone zostały; gdy przecież ten komitet, jako wyszły z łona tutejszego stanu kupieckiego, był z pewnością w tem położeniu, ażeby sytuację, zakres interesu i zaufanie na jakie każda firma zasługuje ściśle ocenić, i według tego wysokość kredytu ustanowić. Przeciwnie zaś, okazało się, że ścieśnienia zarządzone przez szan. dyrekcję, dotknęły właśnie takie firmy, które na mocy energicznego prowadzenia rozgałęzionych obrotów, do nierównie wyższego kredytu mogą mieć prawo. Tuszą przeto podpisani, że szan. dyrekcja raczy rozważyć łaskawie przytoczone powyżej okoliczności i zaniesioną uniżoną prośbę: Szan. dyrekcja raczy rozporządzić:

1) ażeby w tutejszej filji podpisy wystawicieli i tak zwane pośredniczące podpisy, także i nadal do obciążenia kredytu wliczane nie były;

2) ażeby tak samo podpisy żyrantów na rimessach kredytu ich, tak jak dotychczas, nie obciążały; nareszcie;

3) ażeby, kredyta osobiste wymierzone przez tutejszy komitet cenzorów, zostały utrzymane, a tem samem, ażeby ścieśnienie tych kredytów zarządzone przez szan. dyrekcję zostało uchylone.

Przegląd polityczny.

Lwów 20 stycznia.

Wyjąwszy przemówienia Midhata baszy przy zagajeniu posiedzenia wielkiej rady tureckiej, które podaliśmy wczoraj według telegraficznego streszczenia, niemamy dotąd szczegółów o obradach tego ciała, chociaż nikt nie powątpiewa o tem jak one wypadną. Wobec nieuniknionego i powszechnie przewidywanego rezultatu, błędnemi bezwarunkowo wydają się rozmaite kombinacje i przypuszczenia jakoby gabinety europejskie jeszcze i pozamknięciu konferencji prowadzić miały rokowania z rządem tureckim. Zastosowania środków przymusowych dla przyjęcia żądań Europy zaledwie można będzie uniknać. Przynajmniej dla Rosji jest niemożebnem ostateczne zrzeczenie się wymagań tak znacznie zredukowanych w porozumieniu z Europą. Takiej abnegacji albo raczej takiego politycznego i moralnego samobójstwa nie można spodziewać się ze strony petersburskiego gabinetu. Niedawno car publicznie oświadczył gotowość swą odwołania się do oręża; dla tego też w tych dniach należy spodziewać się na pewne przekroczenia granic tak przez armję besarabską jak i kaukaską. Jak wiadomo car ubiegłej jesieni powiedział lordowi Loftus, posłowi angielskiemu przy dworze rosyjskim, że czy Europa zgodzi się na to, że będzie wypoliczkowana przez Turcję, to jest jej rzeczą, ale Rosja podobnego traktowania spokojnie nie zniesie. Teraz znowu miał się car wyrazić, że i państwowe stanowisko i własne interesa Rosji nie pozwalają na uznanie siebie za pobitą bez walki.

W Konstantynopolu również przewidują, że wkrótce musi przyjść do stanowczego zerwania. Według wszelkich nadchodzących ztamtąd wiadomości sułtan i pierwszy jego minister najmocniej są przekonani, że prędzej lub później musi przyjść do starcia z Rosją, a inni dygnitarze tureccy nie bez słuszności utrzymują, że nie nadarzą się do przyjęcia walki pomyślniejsze szanse jak w obecnej chwili, gdy Turcja stanowczo wyprzedziła Rosję w uzbrojeniach.

Jak donoszą z Wiednia Porta poleciła reprezentantom swym przy dworach zagranicznych uskarżać się przed mocarstwami pierwszorzędnemi na nieprzyjazne zachowanie się konferencyj i jednocześnie oświadczyć, że ponieważ poczyniła wszelkie możebne koncesje, zdecydowaną jest nietykalności swej bronić wszelkiemi środkami. Dalej Porta wyraża nadzieję, że pomimo prawdopodobnego niepowodzenia konferencji wobec takiej sytuacji, przyjazne stosunki z gabinetami nie będą narażone. — Gdyby wszakże wbrew wszelkim oczekiwaniom posłowie jej zostali odwołani i mieli być zastąpieni tylko przez chargés d'affaires, w takim razie postąpi sobie najzupełniej tak samo i własnych swych posłów odwoła. Ten to krok Porty zapewne zniewolił gabinet wiedeński do oświadczenia sułtanowi przez hr. Zichy, że Austro-Węgry bynajmniej nie są przejęte żadnem nieprzyjaznem usposobieniem wobec Turcji.

Wiadomości z Belgradu stwierdzają, że według wszelkich pozorów przyjazne stosunki między rządem serbskim a rosyjskim zrywają się. Jenerał Nikitin miał odjechać nagle nawet bez pożegnalnej audjencji u księcia Milana. Rosyjscy oficerowie, z pośpiechem przygotowujący się do odjazdu, nie chcą mieć żadnych stosunków z serbską komendą. Wszystko co tylko jest rosyjskiem wynosi się. Gdy Anglicy opuszczali belgradzki swój szpital, podarowali rządowi serbskiemu wszystkie znajdujące się w nim sprzęty; Rosjanie zaś tak się zagniewali, iż najdrobniejsze rupiecia zabierają z sobą. Naturalnie, że takiego zwrotu sentymentów w Rosjanach powinszować tylko można Serbom; na rosyjskiej przyjaźni nie wyszedł dotąd dobrze żaden naród słowiański. Ale przed tygodniem jeszcze nie przypuszczano by rosyjsko-serbska przyjaźń ostudziła się tak szybko; nastąpiło to całkiem nagle 9 stycznia po posiedzeniu ministrów, na które zaproszono i jenerała Nikitina. Wypadek ten objaśnia korespondent „Allg. Ztg." w sposób następujący: „Gdy Serbja z początkiem bieżącego wieku (1804) rozwinęła po raz pierwszy sztandar oswobodzenia — wmięszała się w to Rosja. Karageorgiewicz atoli trzymał się niezależnie aż do r. 1812 w którym to roku wszedł powoli w stosunek zależny od Rosji. Walczył przeciw Turcji za Rosję. Ta atoli, zawierając pokój, zapomniała zupełnie o Serbji, którą Turcy ze szczętem spustoszyli. Syn Karageorgiewicza, Aleksander, trzymał się zdala od Rosji, a ponieważ w latach 1855 i 1856 nie chciał zaprządz się w jarzmo rosyjskie, został intrygami rosyjskiemi strącony r. 1858 z tronu. Oto fakta historyczne, którym nie można zadać kłamu. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa szło na naradzie z dnia 9 bm. o wspólną akcję Serbji z Rosją przeciw Turcji. Przy tej sposobności przyszły Risticzowi niezawodnie na pamięć dzieje własnego kraju i zażądał, by Rosja dała na wypadek zwycięztwa broni rosyjsko-serbskiej ścisłe i obowiązujące rękojmie. Miała być oznaczoną nagroda dla Serbji, by ta, jak to miało miejsce r. 1813, nie została po zawartym pokoju oddaną na pastwę Turcji. Prawidłowiej nie mógł sobie żaden postąpić dyplomata, zwłaszcza, że się ma do czynienia z sprzymierzeńcem, któremu trzeba bardzo patrzeć na palce. Takie atoli postępowanie obraziło widocznie do żywego panów w Petersburgu, którzy rozgniewani odmówili Serbji wszelkiej ze swej strony pomocy. Żądanie Risticza poczytano za uroszczenie i nie odpowiedziano na nie. Taki jest powód przyspieszonego odjazdu Rosjan z Serbji. Wypadek ten wielkiej jest doniosłości. Jeżeli Risticz był rzeczywiście motorem owego kroku, zasługa jego w obec Serbji będzie ogromną. Serbja, wyzwolona z pod protekcji rosyjskiej, pozyska sobie na nowo utracone sympatje całej Europy, a ta dopomoże niezawodnie do zawarcia honorowego pokoju, którego kraj ten silnie potrzebuje." Zgodnie z powyższemi uwagami brzmią ostatnie wiadomości z Konstantynopola, według których ks. Milan w sposób najbardziej poufny kazał zapytać w Wiedniu, czy gabinet tameczny nie odmówi swych dobrych usług w przeprowadzeniu stanowczego pokoju między Serbją a Turcją. Bióro ześ Reutera donosi z Konstantynopola, że Turcja i Serbja zawarły między sobą układ względem wzajemnego wydania jeńców.

W peszteńskich sferach dyplomatycznych zaprzeczają temu, by w razie wystąpienia Rosji przeciw Turcji, Austrja miała czynnie wdać się w tę sprawę. Nie przypuszczają również, by bezzwłocznie nastąpiło rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich; sądzą raczej, że Turcja sama wystąpi zaczepnie, przeprawiwszy wojska swe przez Dunaj, aby tym sposobem utrudnić nieprzyjacielowi wkraczanie w jej granice. To ostatnie twierdzenie, o ile nam się zdaje, rozmija się z faktycznem pojmowaniem sytuacji. Turcy silniejsi są po prawej stronie Dunaju, aniżeli byliby po lewej, gdzie naciśnięci przez armię rosyjską, prędzej lub później musieliby myśleć o odwrocie ku właściwej swej linji operacyjnej na twierdzach opartej.

We Francji każdy niemal dzień przekonywa, że klerykalna kamaryla traci swój wpływ na prezydenta republiki. Niedawno minister wojny Berthaud, postawił w stanie rozporządzalnym dowódcę dywizji w Arras jenerała Maurice, który na jednej uczcie robił zarzuty izbie, iż wykreśliła kredyt dla kapelanów wojennych. Nakoniec i znana kwestja pogrzebów cywilnych kawalerów orderu legji honorowej przynajmniej praktycznie rozwiązaną została. Przy jednym z takich pogrzebów, który miał miejsce w Elboeuf, oddział wojska zrobił honory przed domem, w którym leżał nieboszczyk. Ponieważ wojsko nie towarzyszyło konduktowi aż do cmentarza, ustępstwo takie pewno nie zadowolni ostatecznie republikanów; w każdym razie zrobiony został krok naprzód do porozumienia.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Żałobne nabożeństwo za poległych w roku 1863 i 1864 odbędzie się w poniedziałek dnia 22go stycznia r. b. o godzinie 11 przedpołudniem w kościele OO. Karmelitów, na które zapraszają pozostali towarzysze broni.

Teatr lwowski. Obok opery, która z godną najszczerszego uznania gorliwością, obznajamia nas z najznakomitszemi utworami, i dramat nasz pracuje gorliwie. Najzawziętszy nieprzyjaciel dzisiejszego przedsiębiorstwa przyznać musi, że nigdy tyle i tak przedstawionych nowości nie wystawiał teatr lwowski, że dzisiejsza dyrekcja nie szczędzi starań i kosztów, aby tylko godnie odpowiedzieć wymogom sztuki.

Najnowszy utwór literatury dramatycznej francuskiej „Fromont junior et Risler senior" dramat o 5ciu aktach a 6ciu odsłonach pp. Alf. Dodet i Adolfa Belot w pięknem tłumaczeniu E. Konarskiego, z którego od tygodnia odbywają się próby, przedstawiony będzie we środę 24 b. m. — Wezmą w nim udział pierwsze siły dramatu. Dramat ten osnuty na tle stosunków społecznych, odznacza się uczciwą tendencją i znakomitem opracowaniem, i sądząc z oceny pism francuskich i niemieckich, będzie miał ogromne powodzenie, ileże główne role będą miały w p. Dobrzańskim, Ładnowskim, Kwiecińskim i Woleńskim, oraz w paniach Woleńskiej i Zimajer godnych przedstawicieli.

Komitet balu techników uprasza te wszystkie osoby, które z braku dokładnego adresu zaproszenia nie otrzymały, by zechciały się zgłosić po takowe do kancelarji komitetu.

Zawiadamia się również S. P. o cenie biletów na galerję. 1 rząd krzeseł po 3 zlr., 2 rząd po 2 zlr., 3 rząd po 1 zlr.

Komitet urzęduje w gmachu akademji technicznej do dnia 24 b. m., w dniach 25, 26, 27 w hotelu George'a.

Pierwsza reduta urządzoną będzie staraniem Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej w dniu 1. lutego b. r. Olbrzymie przygotowania, jakie strażacy na ten wieczór czynią, rokują reducie tej najlepsze powodzenie.

2 500 Moskali w powrocie z Serbji ma w tych dniach przejeżdżać koleją Karola Ludwika przez Lwów do Podwołoczysk. Oficerowie będą przy broni.

Stypendja. Wydział krajowy nadał stypendja po 400 zlr. Zygmuntowi Jakubowskiemu i Karolowi Schweizerowi, słuchaczom akademji rolniczej we Wiedniu; stypendja po 200 zlr. Hipolitowi Chmielowskiemu, Bazylemu Krwawiczowi i Salomonowi Fertigowi, uczniom wojskowego instytutu weterynarskiego.

Mianowania. Krajowa rada szkolna zamianowała tymczasowego nauczyciela Feliksa Szybalskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Rosochaczu, tymczasowego nauczyciela Józefa Winnickiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kasperowcach, tymczasowego nauczyciela Juliana Chomińskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej w Sokalu i tymczasowego nauczyciela Dymitra Jezierskiego rzeczywistym nauczycielem młodszym zawiadującym stale szkołą filjalną w Dąbrowicy.

Egzamina nauczycielskie do szkół ludowych pospolitych i wydziałowych przed komisją egzaminacyjną lwowską rozpoczną się we czwartek dnia 15 lutego b. r. Podania w przepisane załączniki zaopatrzone a do komisji egzaminacyjnej adresowane (Chorążczyzna, ulica Kałecza nr. 5) przyjmuje dyrekcja komisji do 5 lutego włącznie. Opłatę od egzaminu do szkół pospolitych w kwocie trzech, od egzaminu do szkół wydziałowych w kwocie sześciu zlr. w. a. składa się w tutejszej głównej kasie a kwit tamże otrzymany u dyrektora komisji. Egzamin piśmienny rozpocznie się dnia 15 lutego o godzinie ósmej z rana; kandydaci i kandydatki zgłoszą się więc przedtem do dyrekcji komisji.

Wypadek kolejowy. Dnia 16 b. m. o godzinie 1 rano na stacji Krasne przy ściąganiu wagonów sługa kolejowy Stefan Osowicz upadł pod wagon i tak przyrządem do hamowania ściśnięty został, że w pół godziny życie zakończył. Śledztwo karne zarządzone.

„Naprzód!" Pod tym tytułem zaczęło wychodzić we Lwowie (w drukarni p. Pillera) fachowe czasopismo, poświęcone sprawom drukarskim, w miejsce „Czcionki", która wychodzić przestała. Świadczy to bardzo korzystnie o ruchu umysłowym pomiędzy zecerami lwowskimi, że z taką wytrwałością utrzymują sobie od kilku lat własne czasopismo.

W lokalu Gwiazdy dziś przedstawienie amatorskie: „Radcy pana Radcy", M. Bałuckiego.

Proces hr. Stanisława Platera. W dniu 16 b. m. toczył się przed poznańskim senatem karnym proces przeciw hr. Stanisławowi Platerowi, byłemu firmowemu „Tellusa," skazanemu jak wiadomo w pierwszej instancji na 2 lata więzienia i 3000 marek ewent. jeszcze rok więzienia. Przeciw temu wyrokowi apelował hr. St. Plater, wypuszczony na wolność za postawieniem znacznej kaucji, a sąd apelacyjny pierwszy w tej sprawie wyznaczony termin w r. z. widział się zniewolonym odroczyć, celem przesłuchania raz jeszcze głównych świadków pp. jeneralnego dyrektora ziemstwa Józefa Morawskiego. Tadeusza i Stanisława Chłapowskich. Skazanie hr. Platera w pierwszej instancji nastąpiło głównie wskutek zeznań p. Józefa Morawskiego, który dał hr. Platerowi 35.700 tal. w listach zastawnych nie jako pożyczkę, lecz jako depozyt, jak oświadczył przed sądem. Powołani na świadków pp. Tadeusz i Stanisław chłapowscy zeznali wbrew temu przed sądem pierwszej instancji, że p. Morawski dał hr. Platerowi listy zastawne jako pożyczkę, nie jako depozyt i miał się przytem wyrazić: service pour service Słowa te miały się odnosić do pożyczki, którą swego czasu udzielił hr. Plater synowi p. Morawskiego. Sąd pierwszej instancji nie uwzględnił tych zeznań pp. Chłapowskich i skazał hr. Platera. Ale już w dwa tygodnie po zapadłym wyroku pierwszej instancji w dniu 30. czerwca (wyrok zapadł 14. czerwca) wystosował p. Morawski pismo do sądu, w którem oświadczył iż może być, że przed paru laty pozwolił Tellusowi użyć na swe cele danych mu papierów galicyjskich i listów rentownych, oraz że przypomina sobie wyrażenie w rozmowie z hr. Platerem: service pour service, które to słowa przecież nie on, lecz hr. Plater wypowiedział. Na powyższe pismo p. Morawskiego położyła obrona w drugiej instancji główny nacisk, bo takowe zeznaniom p. Morawskiego odbiera stanowczość. Senat też kryminalny przychylił się do wniosków obrony i uwolnił od kary hr. Platera na wczorajszem posiedzeniu zupełnie.

W krakowskim teatrze grano we środę komedję Sewera: „Pojedynek szlachetnych", wobec licznie zebranej publiczności. „Czas" donosząc o tem dodaje: „Ciągłe powodzenie tej komedji na tutejszej scenie świadczy najlepiej tak o jej wewnętrznej wartości, jak też o starannej w niej grze artystów." — Wdzięczni bylibyśmy dyrekcji lwowskiego teatru, gdyby się postarała także

---

dnictwo „gaboimów" odrzucał. Naturalnie, że go nie dopuszczono; usiadł więc na wschodach pałacu i czekał. Odpędzano go, ale powracał. Dwa dni i dwie nocy cierpliwie przesiedział na schodach. Nic nie jadł ani nie pił i oświadczył, że gotów umrzeć z głodu, jeżeli go do cadyka nie dopuszczą. W końcu przedstawiono całą tę sprawę cadykowi, który kazał przyprowadzić przed siebie człowieka. Ten wszedłszy do gabinetu „świętego męża", rzucił się mu do nóg i podał pół rubla.

— Rabbi! cadyk! — zawołał — jestem ciężko znękany nieszczęściem, jestem człowiekiem ostatecznie zgubionym. Ten półrubel — to reszta mego mienia. Przyjmij go łaskawie! Więcej dać nie mogę — a użyj go tak, by przy boskiej pomocy znowu mi się szczęściło w interesach!

Cadyk z uśmiechem wziął monetę, wymruczał jakąś modlitwę i rzekł do biedaka:

— Zatrzymaj swego półrubla. Bóg sprawi, że on ci szczęście przyniesie.

Wesoło opuścił pałac, uszczęśliwiony tem biedak. A tam zewnątrz czeka, już na niego ciekawy tłum tysiącgłowy ażeby uczcić człowieka, który doznał takiej łaski, iż rozmawiał z „boskim mężem". W niewielu słowach opowiedział, jak się rzecz miała. W jednej chwili poczęto licytować sztukę monety, która stała się talizmanem; właściciel jednak drożył się. W końcu jeden z obecnych dał mu za nią ośm tysięcy rubli. Słowa cadyka ziściły się: dotknięty przez niego pół rubel przyniósł szczęście.

Cadyk objeżdżał czasami sąsiednie prowincje. W jednem ukraińskiem miasteczku odwiedził on łaźnię wraz ze swym orszakiem. Łaźnia i kąpiel w rytuale chasydów odegrywają ważną rolę. Łaźnie w małych ukraińskich miasteczkach, są do tej pory urządzone bardzo licho. Zwykle w izbie w zwykłym kuchennym piecu pali się wielki ogień, w którym rozgrzewają się kamienie; następnie takowe wyjmują się ogromnemi żelaznemi widłami, rzucają na ziemię i oblewają zimną wodą — tym sposobem wytwarza się para. Kąpiący się zasiadają na drewnianych ławkach pod ścianami.

Podczas gdy cadyk siedział na jednej z takich ławek wraz ze swym orszakiem, a tysięczny tłum zewnątrz łaźnię oblegał, z ciemnego kąta wystąpił przed niego jakiś człowiek i począł mówić. W mowie swej wyłuszczył wszystkie winy i zarzuty jakie w rozmaitych pismach były podnoszone przeciw cadykowi i jego nauce. Mówił z wielkim zapałem, a w napadach swoich stawał się coraz bardziej bezwzględnym i stanowczym. Zrazu cadyk siedział w milczeniu, zdumiony zuchwalstwem nieznanego intruza, potem wpadł w gniew i gdy mowca z każdem słowem stawał się coraz namiętniejszym, zerwał się i zawołał na otaczających go:

— Wrzućcie w ogień bluźniercę!

I w jednej chwili biedak został pochwycony i w piec wrzucony. Widłami przytrzymywano go w ogniu, cadyk zaś pozostał w łaźni dopóki ofiara jego całkiem się nie spopieliła. Tegoż samego dnia powrócił do Rycinu.

Zbrodniczy ten czyn wkrótce się rozgłosił. Wdowa nieszczęśliwego odwołała się do sądów. Ale metaliczny dźwięk imperjałów i rubli cadyka stłumił jej jęki. Widząc, że przegrywa sprawę, wdowa sprzedała całe swe mienie i pojechała do Petersburga. Tam wyjednała sobie posłuchanie u cara, który, jak to zawsze w Rosji się dzieje, wysłał na miejsce specjalną komisję. Cadyk i jego towarzysze zostali aresztowani, do kijowskich kazamat wysłani i po kilku miesiącach stawieni przed sądem jako obwinieni o morderstwo. Ale gdy straż udała się do więzienia, by go stawić przed sądem dla wysłuchania wyroku, znalazła celę próżną, „boski człowiek" znikł.

Chasydzi utrzymują, że anioł wyswobodził go i uprowadził. Inni są zdania, że był to anioł cały ze złota i srebra doskonale ostemplowanego. Dość, że cadyk umknął przed rosyjską sprawiedliwością i w kilka miesięcy potem pojawił się w pierwotnej kolebce swej sekty, na Bukowinie. Siedzibę obrał sobie w Sadogórze i tysięczni pielgrzymi wędrujący przedtem do Rycina, teraz udają się do Sadogóry. Po śmieci jego, która nastąpiła w r. 1850, wielce święty i korzystny urząd cudotwórczego „boskiego męża", objął po nim starszy syn Abraham Jakób.

Otóż stałem przed nim w niewielkim, bardzo gustownie umeblowanym saloniku.

Rabbi siedział przy małym stoliczku; gdym wszedł, wstał i zrobił parę kroków ku mnie.

Jestto człowiek postawy wysmukłej. Twarz jego, chuda i marmurowej bladości, ma w sobie coś szlachetnego; okala ją długa, jasna jak srebro rozdwojona na końcu broda i białe, krótkie, kręcone pejsy. Ciemne oczy, na pół przysłonięte i bez wyrazu błyszczą pod pięknie narysowanemi brwiami. Żaden uśmiech nie igra na wąskich, bladych ustach bez krwi, a na wysokiem, niebieskiemi żyłkami porysowanem czole niemasz żadnego zmarszczka.

(Dokończenie nastąpi).

o przedstawienie tej komedji, którą się tak cieszy Kraków i Warszawa.

Stanisławów dnia 18 b. m. Na wykończenie pomnika ś. p. Maurycego Gosławskiego złożyli uczniowie tutejszej szóstej klasy gimnazjalnej kwotę 7 złr. Jest to już druga składka od młodzieży szkolnej pochodząca, a wobec teraźniejszych ciężkich czasów i ogólnej obojętności dla pamiątek narodowych, objaw ten zasługuje na tem większe uznanie. Dotąd złożono 33 złr. 52 cnt., a dalsze dary uprasza się nadsełać na ręce dr. Kamińskiego, burmistrza m. Stanisławowa. Komitet.

Otrucie się atramentem anilinowym pewnej uczennicy było przedmiotem rozpraw w Towarzystwie lekarskiem w Krakowie. Uwagę zwrócił na ten ciekawy wypadek dr. Buszek. Badanie chemiczne okazało, że atrament, pochodzący z fabryki braci Müllerów w Peszcie, zawiera arsen.

Dr. Sladkovsky, przywódca młodoczechów przyjął prawosławie, z innych źródeł donoszą że przyjął wyznanie grecko-katolickie.

O szczęśliwości sultana opowiadają enda. 564 koni darował kawalerji stambulskiej, a menażerję, której utrzymanie bardzo wiele kosztowało, zamyśla rozdzielić między zoologiczne ogrody w Londynie i Paryżu.

„Rewolucja" w Lichtensteinie zwyciężyła. Ustawa o wprowadzeniu waluty złotej upadła, a zatrzymaną została waluta srebrna.

Honorowe szable „Czerniajewa". Jakiś niemiecki przemysłowiec w Pradze wpadł na koncept zgoła złośliwy wprawdzie, który jednakże napędza mu dużo pieniędzy. Oto ogłosił w dziennikach, że ma na sprzedaż „szable honorowe á la Czerniajew". Są to drewniane szabelki dziecinne. Niemcy zakupują je masami, i posyłają Czerniajewowi do Paryża.

— Ostal Abdul Kerim-basza szablę honorową, ochłeż i Czerniajewowi nie będzie krzywo.

Statystyka biblji. W spuściznie pewnego Niemca znaleziono rękopis, z którego wypływa, że niebosczyk w ostatnich trzech latach swego życia poświęcał dziennie ośm godzin arytmetycznym badaniom biblji. — Otóż wedle jego zapewnienia zawiera biblja 3,566,400 liter, 773,692 słów i 71,373 wierszy. Po dokonaniu tego dla potomności nader ważnego rachunku, Niemiec położył się i umarł.

Sprzedaż żony. Z Crowle w Lincolnshire piszą, że niejaki William Liqquet, rzeźnik, sprzedał żonę swoją Chapman Piddoui, gospodarzowi „Fichmonger Arms" za 40 funtów szterlingów. Kontrakt sprzedaży zawarto w kancelarji adwokackiej; Pidd w jego oczach wyliczył pieniądze. Jest on od niedawna wdowcem i żałuje się być z dokonanego kupna zadowolonym.

Zupełna wyprzedaż. Opłakane stosunki finansowe egipskiego państwa zniewoliły tamtejszego skarbnika do zupełnej wyprzedaży kobiet haremowych. Ostatniemi dniami licytowano w Kairze ostatnie resztki tego pięknego towaru, do której to licytacji zaproszono najznakomitszych handlarzy niewolnikami z Aleksandrji, Tauty i innych miejscowości. Uzyskano, jak mówią, dość znaczne sumy, bo znalazło się przy tej „okazji" bardzo wielu bohaterów.

Hałas o szynk. Dziennikarstwo wiedeńskie niedawno narobiło znowu wiele krzyku z powodu prześladowania żydów w Rumunji. Zdawałoby się wnosząc z tego krzyku boleści, że tam połowę żydów pomordowano. Tymczasem pokazuje się podług zeznań dwóch żydów wobec urzędnika konsulatu austrjackiego, że oni dwaj narobili tyle hałasu, ponieważ odebrano im dochody z szynku. Zaprawdę mało kto umie tak zręcznie alarmować świat swojem nieszczęściem, jak żydzi. Ostatecznie z powodu tych dwóch szynkowników napisały dzienniki austrjackie szereg artykułów o pomstę do nieba wołających.

Zapiski literackie, artystyczne i naukowe.

— Teatr. „Straszny dwór". Długo oczekiwana opera naszego znakomitego i ukochanego kompozytora Moniuszki ukazała się po raz pierwszy na naszej scenie we czwartek. Specjalny nasz referent muzyczny poda niebawem obszerną recenzję z tego przedstawienia, tu należy nam tylko zapisać, że powiodło się ono najzupełniej. Muzyka „Strasznego dworu" nosi wybitne piętno zawodowe na sobie i dla tego tak miłe i tak rozrzewniające czasem wywiera wrażenie, jak n. p. w akcie trzecim w scenie z zegarem. P. Ciesławski odśpiewał swoją partję z głębokiem, ale wolnem od przesady uczuciem. Włosi wyuczyli się polskich słów wybornie. Teatr był nabity i domagał się gwałtownie powtórzenia mazura. Co się tyczy mazura, to tańczono go raźnie, ale stroje krakowskie bardzo licho wyglądały. Umyślnie sporządzona dla tej opery kurtyna, ozdobiona jest portretem Moniuszki. Po trzecim akcie wywoływano pana Jareckiego kapelmistrza.

— Koncert młodziutkiego M. Rosentala odbędzie się dnia 22 b. m. w Czerniowcach.

— Gra Wieniawskiego elektryzuje wiedeńczyków a krytyka wyraża się o naszym rodaku z szczególnem uznaniem. Onegdaj podczas wykonania „szatańskiej sonaty" Tartinio, pękła na skrzypcach mistrza jedna struna, co wszakże nie przeszkodziło świetnemu dokończeniu pjesy.

— W Warszawie założono czytelnię dla rzemieślników. Cena wejścia wynosi 2½ kopiejki, co jest bez wątpienia za drogo, być może jednak, że w abonamencie wypada o wiele taniej. W czytelni oprócz rozmaitych pism perjodycznych znajdują się dzieła popularno naukowe, których już zebrano około 1000. Przy czytelni ma być skromny bufet.

— W Rzymie miała być przedstawioną nowa tragedja pana Felice Gavean p. t. „Gesù Cristo," ale ze względów religijnych wzbroniono przedstawienia. Ma to być jednak jak głoszą, znakomity utwór i z prawdziwie chrześcjańskiem uczuciem napisany. Wszystkie postacie zgrupowane dokoła Chrystusa odznaczać się mają doskonałą charakterystyką.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe zbożowe z dnia 20. stycznia 1877.

W handlu zbożowym po obawie wojennej, która zdaje się przemijać, panuje ciągła ospałość, brak ruchu, lecz ceny nie spadają; a nawet jako w Marsylji mimo tamże nagromadzonych wielkich zapasów zboża idą w górę. Na wyborową czerwoną koniczynę popyt ciągły, lecz towar trudny do dostania, średnie gatunki z brunatnemi i ciemnoczerwonemi ziarkami, wale nieposzukiwane.

Urodzaj koniczyny we Francji chybił, a obficie nigdzie nasienia koniczyny nie ma.

Dobre gatunki jęczmienia, są coraz więcej uwzględniane. Żyto na zagranicznych targach już prawie dosięga ceną swoją pszenicę.

Na fasolę popyt w portowych miastach nadbałtyckich. Wełna, po noworocznym targu w Peszcie, znowu w cenie podwyżki doznała, tak co do gotowego towaru, jak i przy zawarciu ugody na dostawy późniejsze.

Spirytus przestał od tygodnia chwiać się w cenie, i niezadługo lepszy pokup mieć będzie.

W Krakowie dużo życia. — Kupcy z Szlązka, Czech i Morawji wyczekują dowozów zboża mołdawskiego i z moskiewskich zaborów, o których skierowaniu się ku Suczawie Podwołoczyskiem i Brodom słychać.

Koleje uwolnione od przewozu wojska i przyborów wojennych w krajach pod carstwem, od niedawna poczynają zawozić zboże ku rzeczonym granicom, tożsamo i z Mołdawji. Oddalone więcej okolice od kolei dla złych dróg nie mogą jeszcze powiększyć wywozu zboża, swojemi zapasami.

Zagranica spodziewa się, że galicyjskie zboże, którego dotąd nieznaczne ilości kraj opuściły, zasili znacznie targowiska sąsiednich krajów.

Wedle wykazów z portowych miast Anglji, zapasy tameczne w końcu r. z. wynosiły 1,370.267 kwarterów; w roku 1875 wynosiły 2,442.258 kwarterów; to czyni przeszło miljon korcy mniej zapasu na obecny rok, jak z początkiem roku zeszłego.

Spekulacja igra z ceną petroleum czyli nafty. Zapasy tegoroczne są wszędzie znaczniejsze od zeszłorocznych, a mimo tego chwiejność cen i częste podrożenie nam się przedstawia. Przyczyn poważnych ku temu nie ma.

Inna rzecz z cukrem, którego ceny znowu się podnoszą. Mimo zapowiadającej obfitości, którą obiecuje żniwo trzciny cukrowej we wszystkich zamorskich krajach, zapasy aż do zbioru kolonjalnego cukru, i do przyszłej kampanji fabrykacji burakowego cukru w Europie, są bardzo skromne. Wedle obliczeń statystyki kolejowej posiadają wszystkie razem wzięte koleje węgiersko-austrjackie 2795 lokomotyw o sile 639.293 koni, 5876 osobowych wozów, 64.686 wagonów ciężarowych, które do 16 miljonów centnarów ładunku przyjąć mogą.

W Anglji jako wielki dziw uważane, walce porcelanowe, które Wegeman w Austrji do młynów tutejszych wprowadził. — Wielkie młyny Anglji, uznawszy dokładność z jaką rzeczone walce porcelanowe wymielają kaszkowate zziarnienie pszenicy na mąkę, zaprowadzają gorliwie, wegemanowskie walce.

Spieszymy z pocieszającą wiadomością, dla publiczności interesowanej wywozem zboża.

Otóż niemiecko-austrjackie koleje chcą na rok bieżący już, dla wywozów z przyjść mającego żniwa, zniżyć koszta przewozu zboża i mąki.

Za podstawę cen transportu rzeczonych towarów służyć mają ceny, przewozu zboża z Ameryki do zachodnich krajów Europy.

Pan Alentown z Pensylwanji przysposabia papier w ten sposób, że beczki z niego robi, równie lekkie jak trwałe, w których ciecze tłuste i spirytusowe bezpiecznie przesyłać można. Dna tych beczek są z drzewa, przymocowane obręczą żelazną w każdym końcu do beczki papierowej.

Ceny zboża jak w zeszłym tygodniu. B. Chotomski, egzaminowany senzal giełdowy.

Ceny zboża i produktów we Lwowie. Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 6. do 13. sztycznia 1877 r.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. 9·25 do złr. 10.75 — Żyto za 100 kilogr. od złr. 7·50 do złr. 8.65. — Jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od złr. 5·50 do 6·75 opasowy złr. —·—. Owies za 100 kilog. od złr. 5·70 do złr. 7·50. Hreczka za 100 kilogr. od złr. 6·75 do złr. 7·50. — Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. 5·60 do złr. 6·25. — Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. 5.25 do złr. 6·—. Proso za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—

Zboże strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr: 6·— do 9·50. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. 5·50 do 6·—. Fasola za 100 kilogr. od złr. 6·80 do 10·—. Wyka za 100 kilogr. od złr. 5·80 do 6·50. Bobik od 6·40 do 7·25

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. —·— do —·90, przednia za 100 kilogr. od złr. —·— do 84·—, średnia za 100 kilogr. od złr. —·— do 80·—, pośledina za 100 kilogr. od złr. 60·— do 68·—. Tymołka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. 22·— do 24·—. Kminek za 100 kilog. od złr. 46·— do 50·—.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. 17·— do 18·— Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. 16·— do —.17. Rzepik zimowy za 100 kilogr. od złr 16.50 do 17·25. Rzepik letni za 100 kilogr. od złr. 15·80 do 16·—. Lnianka za 100 kilogr. od złr. 13.— do 14·50. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. 12·— do 14·—. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. 8·80 do 9·35.

Chmiel za 100 kilogr. od złr —·— do złr. —·—.

Spirytus od złr. 30·50 do —·—.

Targ zbożowy w Krakowie, d. 18go i 19go stycznia.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·25 do 11·75 złr., czerwoną od 10·50 do 12·15, białą od 10·50 do 12·35, żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9·25 do 9·80; podolskie od 8.75 do 9.20; jęczmień za 100 kilogr. od 8·— do 8·54, jęczmień na paszę od 7·25 do 7·75 złr., owies za 100 kilogr. od 8·— do 8·30; groch od 9·— do 11·—; fasolę od 9·— do 12·—; koniczynę białą i czerwoną od 60·— do 90·— złr. jagły od —.11 do —·12; rzepak od 18·— do 19·25; rzepak letni od —·— do —·—; wykę od —·— do —·—; tatarka od —·7 do 7·25; („Czas.")

Biała 13. stycznia. Za hektolitr pszenicy 8·80, żyta 6·50, jęczmienia 5·10, owsa 3·30, kukurudzy 6·—, fasoli 7·50, soczewicy 14·20, grochu —·—, bobu —·—, prosa 10.—, tatarka 6·—, ziemniaków 2·50, za 100 kilogr. słomy 3·60, siana 4·—, koniczyny 60·—, wełny od 160 do 300 złr.; za 1 kilo mięsa —·47.

Ceny zboża w Wrocławiu 17. stycznia. Płacono za pszenicę białą w miejscu za 200 funt po 19·50 mrk. — fen., żółtą — mrk. — fen., żyto na 200 funt. po 18 mrk. 60 fen., jęczmień 15 mrk. 40 fen., owies na 200 funt. po 15 mrk. 40 fen., rzepak za 200 funt. brutto po — mrk. — fen., olej po — mrk. — fen., spirytus w miejscu na 100 Trallesa po 51·50 mrk. — fen, groch 17 mrk. 80 fen., rzepa 33 mrk. 50 fen., rzepik zimowy 32 mrk. — fen., rzepik latowy 30 mrk. — fen., lnica 26 mrk. 50 fen., siemię lniane 26 mrk. — fen.

Ostatnie wiadomości.

Komisja rady państwa, zajmująca się reformą podatków, obradowała dnia 17 bm. nad §§. 29—33 projektu.

W Krakowie odbyło się we czwartek zgromadzenie przedwyborcze w celu postawienia kandydata na posła do sejmu z miasta Krakowa. Zebraniu przewodniczył dr. Zyblikiewicz. Przed wyborcami stanęli jako kandydaci dr. Zatorski, prof. uniwersytetu i dr. Warszauer. Dr. Szlachtowski zrzekł się kandydatury. Po przemówieniach kandydatów i kilku interpelacjach przystąpiono do głosowania. Głosujących było 296. Większość głosów otrzymał dr. Warschauer. — „Czas" przemawia dziś gorąco za kandydaturą dr. Zatorskiego i widocznie uchwała zgromadzenia nie imponuje mu wcale.

Według doniesień dzienników ministrowie wyjeżdżają do Peszty na rokowania w kwestji bankowej.

„Wiener Zeitung" ogłasza nominację posła austrjackiego w Hadze, barona Haymerle, ambasadorem przy dworze królewskim włoskim i tajnym radcą.

„Fremdenblatt" ustawicznie zapewnia, że niepowodzenie konferencji nie jest wcale klęską rosyjską. O Austrję „Fremdenblatowi" nie chodzi widocznie.

„Nord. Allg. Zeitung" mniema, że bezskuteczność konferencji nie wywoła bezzwłocznej wojny, chyba gdyby sama Turcja wystąpiła z prowokacją. W tym samym tonie piszą dzienniki angielskie.

Parowcem „Tichaczew" przywieziono do Odessy konie i ruchomości jenerała Ignatiewa, zkąd koleją odesłane będą do Kijowa.

Rozdrażnienie Serbów przeciwko Rosji przybrało takie rozmiary, że przyjazny Moskalom półurzędowy dziennik „Istok" w Belgradzie przestał wychodzić, bo nie miał czytelników.

Turcja gromadzi pod Aleksinaczem 40.000czną armję.

Do Jass przybyli kwatermistrze rosyjscy; wczoraj skonsygnowano wszystkie pomieszkania, które są do dyspozycji. Główna kwatera rosyjska ma nie znajdować się już w Kiszeniewie.

Wojska rosyjskie, które dotychczas stały w Chociniu, zajęły pozycje nad Prutem od Kabanu aż do Skuljan. Wojska skoncentrowane pod Benderem posunęły się na linję Unghem-Leowa. Pionierzy rosyjscy pod Leową rzucili na Prucie na próbę most pontonowy. Robota trwała tylko trzy godziny. Transporty wojsk do armji południowej ustały; obecnie przewożą koleje tylko zapasy żywności i materjału wojennego.

Rosyjskie towarzystwo „Messagerie" ściąga wszystkie swe parowce i holowniki do Nikołajewa, aby tam je umieścić w bezpiecznem miejscu. Kolejami żelaznemi przechodzą olbrzymie transporta zboża, ponieważ spekulanci chcą je wycofać z carstwa przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich.

Z Bukaresztu donoszą, że w tych dniach odbyło się tam tajne posiedzenie członków izby, na którem postanowiono, że Rumunja w żadnym razie nie przyjmie udziału w czynnem wystąpieniu. — Zdaje się, że ani Rosję ani Turcję niewiele obchodzić może jak sobie państwo rumuńskie w każdym razie postąpi.

Do „Liberté" telegrafują z Pery, że w razie zerwania między Turcją a Rosją, Niemcy i Austrja wystąpią jako mocarstwa pośredniczące.

Komendantem Karsu mianowany został Achmed Hamdy dotychczasowy gubernator Albanji.

Dziennik „Bassiret" organ partji staroturecklej donosi, że powstańcy w Turkiestanie zadali ciężką klęskę jednemu rosyjskiemu korpusowi, który zażądał wskutek tego co najrychlej posiłków.

I Serbowie dopuszczają się pogwałcenia rozejmu. Do „Presse" donoszą z Nowego Bazaru, że w dniu 14 bm. przekroczyło 100 Serbów na północ Sienicy linję demarkacyjną, wtargnęło do wsi Krstacza i napadłszy dom braci Jalina i Melissawa, uprowadziło ich, żądając 10 funtów w złocie za nich okupu. Kiedy im zaś odmówiono, zabrali bydło, zapasy żywności i uszli do Serbji. Nad wziętemi do niewoli dwoma tymi Turkami pastwili się Serbowie niemiłosiernie. Za czyn ten nierozważny mogą Serbowie srodze przypłacić.

„Berl. Boersen Ztg." nie przestaje twierdzić, że jenerał feldmarszałek Manteuffel przejdzie w służbę rosyjską.

Stwierdza się wiadomość, że w miejsce uwolnionego od służby jen. Potapowa, naczelnikiem III oddziału carskiej kancelarji mianowany został jen.-adjutant Mezencow.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Stambuł 19. stycznia. Dzisiejszy wieczorny „Levant Herald" zapisuje pogłoskę, że tureccy pełnomocnicy zakomunikują jutro na konferencji odmowną odpowiedź Porty na propozycje europejskie, ale równocześnie wystąpią z nowemi wnioskami pojednawczej natury.

Wiedeń 19. stycznia. Chociaż konferencja spełzła na niczem, lecz teraz jeszcze nie przyjdzie do kroków nieprzyjacielskich.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 20 stycznia

Akcje Kredytowe	141 50	Akcje kol. K.-L.	206 —
„ Anglo-A.B.	77·50	„ Połud.	74.75
„ Unionbank	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: ——.

Wiedeń, dn. 20 stycznia 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	— —	Węg. Ostbahn	·—
„ węgier. kredyt.	112 75	Galic. Indemniz.	83·25
„ anglo-austr. B.	78 25	1864 Losy	134 —
„ Unionbank	53 50	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	205 75	Verkehrsbank	78·50
„ „ północnej	181.75	Tureckie losy	17·75
„ „ południowej	74 50	Baubank	—.—
„ „ alföldskiej	94 50	Staatsbahn	242 —
„ „ Elżbiety	139 —	Bankverein	58 —
„ „ lwow.-czern.	109 50	Wiener Bauver.	1 56
„ „ węg. półn.	56 50	Węgierskie losy	73·50
„ „ Rudolfa	103 —	Marki niem.	61.60
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: ——

Paryż, 3% renta 71·55; Lombardy 155 —

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	251 25	Staatsbahn	—.—
Akcje kredytowe	228 50	Kolej rumuńska	14.10
Lombardy	121·50	Austr. banknoty	161 35
Galicyjskie	83·25	Usposob.: —	

Telegramy zbożowe, Wiedeń 19 stycznia. Okowita 33 00—. Buda-Peszt. Pszenica 12 75 — 12·80. Pszenica na jesień 10 50 10·55 Berlin. Pszenica na kwiecień 228·—, żyto loco 161, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 54 80. — Szczecin. Pszenica na jesień 227·50 — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 358·— mark

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Żorża. J. hr. Komarnicki z Sassowa. — E hr. Stadnicki z Kresowic. — E. Füller z Rozdołu. — St Garapich z Olejowa. — M. Schwarz z Odessy. — K. Fischmann z Rosji. — H. Zakrzewska z Wiktorowa.

Hotel angielski. W. Karniewski z Zawidcza. — Cz, Łekczyński z Rymenowa. — W. Malinowski z Kudynewic. — H Malinowski z Jarocina. — K Znamirowski z Skałatu. — J, Korngold z Niepołomic.

Hotel europejski. F. Gniewosz z Sanoka. — L. Kaszyński z Magierowa. — St. Karzykiewicz z Kotzmann.

Hotel krakowski. W Soroczyński z Choronowa. — K. Winnicki z Turki. — K. Suchodolski z Czernietowa. — L. Wisłocki z Jarosławia. — A. Johne z Kijowa.

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południu Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct. dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

	dają	żądają
Lwów, *z Izby handlowej* dnia 20 stycznia.		
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	205 —	217 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	108 —	110 —
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	211 50	215 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	211 —	215 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 15	84 —
„ „ „ 4% „	76 70	77 70
„ „ „ 5% „	83 15	84 —
Banku hipoteczn. gal. 6%	86 35	87 35
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 50	93 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 —	91 10
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	83 15	84 15
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 75	22 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 94
„ cesarski	5 88	6 00
20-frankówka	9 95	10 6
Półimperjał rosyjski	1010	1030
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
„ „ papierowy	1 55	1 57
100 marek niemieckich	61 30	62 30
Srebro	115 50	116 50
Wiedeń, 18 stycznia.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	61 60	61 75
„ „ „ „ srebrem	67 90	68 05
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	73 75	74 25
„ „ „ galicyjskie	83 25	84
„ „ „ bukowińskie	81 —	82 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 50	72 —
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 50	100 —
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	96 90	96 10
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	83 —	85 —
% galic. zakł. kred. włość.	91 60	92 20

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	81 —	82 —
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6% „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ 36	91 —	— —
5% węgierskie listy	— —	80 —
5% zakł. kredyt. austr.	105 75	106 25
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5% Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 50
6% Banku galic. hipot.	86 25	86 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	284 50	285 50
„ „ „ 1854	107 50	108 —
„ „ „ 1860	112 50	112 75
1/5 los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	120 75	121 75
Losy pożyczki z r. 1864	135 25	135 50
„ prem. pożyczki weg.	73 25	73 50
„ Comorente	21 75	22 25
„ kredytowe	161 75	162 25
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	96 —
„ księcia Salm	41 50	42 50
„ „ Palffy	32 75	33 25
„ „ Klary	35 25	36 50
„ h. St. Genois	39 —	39 50
„ miasta Budy	33 50	33 75
„ Windischgraetz	27 —	28 —
„ hr. Waldstein	26 —	27 —
„ hr. Keglevich	14 50	15 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	17 75	18 —
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	819 —	820 —
Zakładu kredytowego	142 40	142 60
Żeglugi parowej na Dunaju	343 —	345
Kolei północnej Ferdynanda	1815	1820
„ rządowej fr. a.	245 50	246 50
„ zachod. c. Elżbiety	139 25	139 50
„ południowej	77 75	76 —
„ galicyjskiej	206 25	207 —
„ czerniowieckiej	109 25	109 50
„ Albrechta	32 50	33 50
„ węg. półn.-wschodn.	88 50	89 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	103 75	104 —
„ Alföldsko-Finmańsk.	95 —	96 —
„ koszycko-Bogumił.	85 50	86 —
„ siedmiogrodzkiej	76 —	76 50

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	156 —	158 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austrjack. półn.-zach.	118 —	118 50
„ Franciszka-Józefa	124 50	125 —
Banku anglo-austrjackiego	79 50	79 75
Zakładu kredytowego węgierskiego	112 25	112 50
Banku franko-austrjackiego	9 —	9 50
„ franko-węgierskiego	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	78 50	79 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	65 25	65 50
„ państwowej 500 fr.	155 —	156 —
Emisja z r. 1867	147 —	147 50
„ południowej 500 fr.	113 75	114 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 75	100 25
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 50	96 50
„ „ „ w srebrze 5%	104 75	105 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 50	87 50
5% w srebrze	91 —	92 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrzę 5% za 100 złr.	100 —	— —
Emisja II.	97 50	98 —
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 25	77 75
Emisja z r, 1867	77 50	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 —	60 25
w srebrze 2% za 100 złr.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	86 50
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 94	5 95
„ dukat na wagę	5 94	5 95
Napoleondory	10 —	10 01
Suweryny angielskie	12 55	12 60
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	116 70	116 90
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 60	61 70

GUZIKI

W największym wyborze i najnowszych fasonach
otrzymał i poleca najtaniej
magazyn towarów drobiazgowych
JÓZEFA BAŁŁABANA
ulica Karola-Ludwika, 3, obok magazynu panów K. i J. Schayerów we Lwowie.
378 8—30

ANTONI MÜLLER

Lwów, ulica Halicka, 17,
poleca na karnawał po najniższej cenie
kapelusze składane (chapeauclaque), cylindry najnowszego fasonu, koszule balowe, kołnierzyki i manszety, krawatki białe i czarne.
380 3—100

F. W. KRÓLIKOWSKI

we Lwowie, pod „Czarnym Capem", przy placu Marjackim, 7,
poleca w wielkim wyborze

Owoce francuskie kandyzowane — Pasztety strasburgskie w terynkach i kiszeczkach — Kawior astrachański — Pstrągi marynowane i w oliwie — Racze szyjki w oliwie — Łososie marynowane i amerykańskie w puszkach, wędzone i w oliwie — Tuńczyk w oliwie — Sardynki francuskie, rosyjskie i amerykańskie — Homary — Węgorze marynowane i w roladzie — Minogi — Śledzie marynowane, w oliwie, w roladzie i wędzone — Szampiony francuskie w puszkach — Groszek francuski w puszkach — Groszek rosyjski suchy — Szparagi w puszkach — Sosy angielskie w kilkunastu smakach — Trufle w słojach i suche — Séry w dwunastu gatunkach.

W. F. Królikowski.
378 3—6

Dr. K. DĘBICKI

asystent przez lat cztery w krakowskiej klinice chorób skórnych i syfilitycznych po dłuższym pobycie za granicą, osiadł we Lwowie. — Ordynuje popołudniu od 2–4. — Mieszka przy ulicy Karola-Ludwika, 33.
372 13—30

Do godziny 12ej rano

mała kawa 8 centów
duża kawa 12 centów
w kawiarni

CZERKAWSKIEGO

251 **ulica Kopernika.** 21—30

Nakładem
KSIĘGARNI POLSKIEJ
219 we Lwowie 12—12
wyszły w taniem wydaniu następujące dzieła:

Brodziński „Wiesław"	10 ct.
Goszczyński „Sobótka"	15 „
tegoż „Straszny Strzelec"	15 „
Kochanowski „Szachy" i Mickiewicz „Warcaby"	15 „
Niemcewicz „Śpiewy histor."	35 „
„Robinson" dla dzieci	30 „
Słowacki „Kordjan"	35 „
tegoż „Balladyna"	60 „
Zieliński „Kirgiz"	10 „
„Chronologja polska"	10 „

!!! Na karnawał !!!

najtańsze i najgustowniejsze bukiety
BALOWE, RĘCZNE I KOTYLJONOWE
jedynie do nabycia u
Wilhelma Adama
Lwów, plac Marjacki.
383 2—?

Fabryka przy ulicy Kopernika, 9, gdzie c. k. urząd telegraficzny.

Sklep w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ulica Kopernika, 2.

J. SCHAPIRA

we Lwowie.

PIERWSZA FABRYKA
dla wyrobu szyldów i tablic z jednego kawałka lanego metalu

jako to: tablice adresowe i wymieniające firmę, liczby drzwi i schodów, sygnatury dla aptekarzy lub handlów korzennych, pojedyncze litery metalowe w każdej wielkości dla tablic firmowych. Kancelaryjne napisy dla c. k. urzędów, bankowych zakładów, szkół, kantorów i t. d. C. k. orły i herby różnego rodzaju.

Medale każdej wystawy powszechnej z lanego metalu lub bite w dowolnej wielkości z każdego dotąd używanego metalu.

Tablice dla nagrobków w każdej żądanej wielkości i modelu we wszystkich językach z jakiegokolwiek metalu należycie polakierowane i ozłocone tak, że nawet niepogoda nie może im zaszkodzić.

Napisy na nagrobkach z cynku od jednego guldena do pięćdziesięciu,

Przy zamówieniach należy tylko podać cenę, za którą tablica ma być sporządzoną. Na żądanie udziela się i na prowincję żądana wielkość w drodze listownej. O wielkości takich tablic za guldena i wyżej można się poinformować w moim sklepie, **ulica Kopernika, 2,** lub też w kantorze mej fabryki, **ulica Kopernika, 9**, tam gdzie c. k. urząd telegraficzny. Tylko przy dokładnych i wyraźnie napisanych napisach poręcza się za błędy.

Przedsiębiorstwo i własna fabrykacja tablic kolejowych, informacyjnych i przestrzegających szyldów stacyjnych, dla sal i domków budników i t. d.

Zakład artystyczny dla wyrobu szyldów i napisów wykonanych na szkle, drzewie, płótnie, cynie lub blasze bardzo gustownie, trwale i najtaniej; zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniej.

Szyldy drukowane na blasze dla zakładów asekuracyjnych, agentów, anonsów w hotelach, dla kupców i t. p. po cenach jak najtańszych.

Zakład do sztancowania monogramów dla służby, guzików liberyjuych wszelkiej treści i z wszelkiemi herbami, znaczków dla straży ogniowej i marków dla psów i t. d.

Sztancowane szyldy dla zakładów asekuracyjnych, fabrykantów maszyn rolniczych po cenach jak najtańszych.

Żelaza (całe imię lub pojedyncze cyfry) do wypalania na beczkach piwnych lub wódczanych w każdej wielkości.

Obcęgi do plombowania z całem urządzeniem i umieszczeniem typów oznaczających dzień i miesiąc do plombowania beczek, worków w interesach prywatnych i na kolejach i t. p. — Szablony do sygnowania beczek, worków i t. d. w każdej dowolnej wielkości z cynku lub blachy mosiężnej rznięte.

Gisarnia cynkowa dla sztuki i architektury dla wyrobu gzymsów, parapetów, antyków, konsol, kapitelów, rozet, listw, herbów i t. d. Dla pałaców, wille, pomników domowych wedle własnych lub udzielanych modelów z całą poprawnością i jak najtaniej.

Zakład pieczętarski dla wyrobu pieczęci, stampilij, pras, numeratorów dla c. k. urzędów, kolei, banków, kantorów, plebanij, szkół i t. d. z mosiądzu, stali, kamienia, żelaza lub drzewa po cenach jak najprzystępniejszych.

Fabrykacja marków pieczątkowych dla pieczętowania listów bez pomocy laku.

Przedsiębierstwo i wykonywanie lakierowania drzwi i okien w domach, willach i pałacach tak w miastach jak i na prowincji, tudzież lakierowania na murach za pomocą najlepszego oleju i farb kamiennych, lakierowanie portali, deseniowych podłóg i t. d. po cenach jak najtańszych.

Złocenia w sposób zimny, gorący i w galwanicznej drodze na krzyżach, pomnikach i monumentach i t. d.

Wszelkie fabrykacje tu poszczególnione wyrabiają się w własnej mej fabryce po cenach jak najtańszych i w najkrótszym czasie.

Zamówienia na litografowane i a la minute drukowane karty wizytowe, dalej monogramy na listowych papierach i kopertach wykonują się bardzo tanio. Koperty lniane i wszelkie roboty w zakres ten wchodzące.
263 4—?

Sklep w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ulica Kopernika, 2.

Fabryka przy ulicy Kopernika, 9, gdzie c. k. urząd telegraficzny.

TELEGRAM

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że urządziłem przy ulicy Sobieskiego, 28, główny skład **NAJTRWALSZEGO OBUWIA** po najniższych cenach, gdzie także reperacje przyjmuję; zamówienia na prowincję uskuteczniam jak najakuratniej, prosząc o przysłanie zużytego buta.

Z uszanowaniem
Ludwik Lorek.
207 17—17

Józef Iwanicki

mechanik
przy ulicy Akademickiej w hotelu Żorża
159 Poleca szanownej publiczności swój obficie zaopatrzony 18—?

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

(od 18 do 70 zlr.);
wszelkich systemów z najsławniejszych fabryk amerykanskich z udzieleniem 5-letniej gwarancji. Utrzymuje zawsze na składzie czółenka, igły i części składowe do wszystkich systemów maszyn, oraz przyjmuje takowe w zamian. Wszelkie reperacje usktecznia najspieczniej **po nader umiarkowanych cenach**. Zamówienia z prowincji wysyła odwrotnie za pobraniem pocztowem.

!!! Tylko jeszcze krótki czas !!!

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

niżej cen fabrycznych
wszelkich towarów w handlu pod firmą:
374 4—4

FRANCISZEK TOWARNICKI,

plac Marjacki, 9, we Lwowie.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.